

Monika Nawrot-Borowska

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

ORCID: 0000-0003-1933-0563

BHW 50/2025

ISSN 1233-2224

DOI: 10.14746/bhw.2025.50.8

Agnieszka Wałęga

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: 0000-0001-9585-5965

Zabawki dziecięce w niepublikowanych wspomnieniach rękopiśmiennych z terenu Królestwa Polskiego przełomu XIX i XX wieku (ze zbiorów Biblioteki Narodowej)

Abstract. Children's Toys in Unpublished Manuscript Memories from the Kingdom of Poland at the Turn of the 19th and 20th Centuries (from the Collections of the National Library)

The results of the source analyses presented in this article complement the authors' earlier research on previously unpublished manuscripts from the collections of the National Library, which explore various aspects of childhood and youth in the Kingdom of Poland at the turn of the nineteenth and twentieth centuries. The memoirs of both female and male diarists provide valuable insights into children's toys and the games associated with them. These accounts offer an important contribution to the existing knowledge of toy history, particularly in identifying the repertoire of toys popular among children from different social backgrounds, including factory-made toys, more common among wealthier children, and handcrafted or improvised toys, which appeared across social groups. Attention is paid to the children's gender and age, the materials from which the toys were made, the circumstances in which they were received, the places where they were acquired, and the ways in which they were used.

Keywords: toys, play, manuscript diaries, Kingdom of Poland, turn of the nineteenth and twentieth centuries

Prezentowane w niniejszym tekście wyniki analiz źródłowych są uzupełnieniem wcześniej podjętych przez Autorki badań z wykorzystaniem niepublikowanych dotąd rękopisów ze zbiorów Biblioteki Narodowej, poświęconych różnorodnym aspektom

dzieciństwa i młodości w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w.¹ Obok przeprowadzonych i w części opublikowanych już wyników analiz nad specyfiką dzieciństwa w rodzinach wywodzących się z różnych grup społecznych, edukacją domową i szkolną młodszych i starszych dzieci, aktywnością polityczną młodzieży², osobną uwagę warto poświęcić zagadnieniu zabaw i zabawek dziecięcych, jakie zapisały się we wspomnieniach pamiętnikarek i pamiętnikarzy. Z uwagi na rozległość materiału źródłowego zaprezentowane tu zostaną ustalenia poświęcone jedynie atrybutom dziecięcych zabaw – zabawkom. Celem niniejszych analiz jest wskazanie, czy i jakie zabawki (zarówno fabryczne – właściwe, jak i naturalne – przedmioty zabawy) pojawiają się we wspomnieniach rękopiśmiennych reprezentantek i reprezentantów różnych typów rodzin, jakie były sposoby ich wykorzystywania, okoliczności otrzymywania czy pozyskiwania.

Kryterium wyboru materiału źródłowego stanowiła data urodzin autorki lub autora wspomnień (od schyłku lat 80. XIX w. do początków wieku XX, tak aby okres dzieciństwa przypadał na ostatnie lata zaborów) oraz terytorium Królestwa Polskiego, jako miejsca, gdzie spędzano lata dzieciństwa. Po szczegółowej analizie kilkudziesięciu pamiętników spełniających powyższe kryteria wybrano 18 rękopisów, które stanowić mogą wartościowe poznawczo źródło do badań nad dziejami zabawek w ostatnim 40-leciu funkcjonowania Królestwa Polskiego. Mogą one uzupełniać dotychczas przez badaczy wykorzystywane egodokumenty drukowane³.

Choć zagadnienie zabawek dziecięcych na przełomie XIX i XX w. jest stosunkowo dobrze rozpoznane⁴, specyfika źródeł będących podstawą źródłową analiz nadaje

¹ Badania realizowane były w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki – projekt pt. *Edukacja, oświata i wychowanie w kształtowaniu polskiej nowoczesności i niepodległości w latach 1905–1918*, finansowany był z programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą *Szlakami Polski Niepodległej* w latach 2018–2024. Nr projektu 01SPN 17 0020 18.

² Zob. np. M. Nawrot-Borowska, A. Wałęga, *Pamiętniki rękopiśmienne ze zbiorów Biblioteki Narodowej jako źródło do badań nad dzieciństwem w Królestwie Polskim przełomu XIX i XX wieku*, „Biografistyka Pedagogiczna” 2023, t. 8, nr 2, s. 229–250; eidem, *Od kolek samokształceniowych i organizacji młodzieżowych do Polskiej Organizacji Wojskowej – aktywność młodzieży Królestwa Polskiego na początku XX wieku (w świetle wspomnień)* – w druku; *W cieniu rusyfikacji, strajku szkolnego 1905 r. i I wojny światowej – edukacja na terenie Królestwa Polskiego przełomu XIX i XX wieku w świetle źródeł rękopiśmiennych ze zbiorów Biblioteki Narodowej (wybrane problemy)*, „Res Historica” 59, 2025, s. 1367–1388; *Nauczanie domowe na terenie Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku w świetle pamiętników rękopiśmiennych ze zbiorów Biblioteki Narodowej*, „Colloquium” 2025, 3 (59), s. 17–33.

³ Por.: M. Nawrot-Borowska, A. Wałęga, *Pamiętniki rękopiśmienne ze zbiorów*, op. cit., s. 232. Tutaj zamieszczono też informacje o wartości i sposobach wykorzystania literatury wspomnieniowej i pamiętnikarskiej dla badań historycznych i historyczno-pedagogicznych oraz dane bibliograficzne prac poświęconych wartości źródłowej egodokumentów, ze szczególnym uwzględnieniem ich przydatności w badaniach nad dziejami dziecka i dzieciństwa z zastosowaniem nowych orientacji metodologicznych, zob. ibidem, s. 230–232.

⁴ Zob. np.: D. Żołądź-Strzelczyk, I. Gomułka, K. Kabacińska-Luczak, M. Nawrot-Borowska, *Dzieje zabawek dziecięcych na ziemiach polskich do początku XX wieku*, Wrocław 2016 (tu zamieszczono szczegółowy, interdyscyplinarny stan badań nad zabawkami dziecięcymi do daty wydania publikacji); K. Kabacińska-Luczak, M. Nawrot-Borowska, *O zwykłych przedmiotach w niezwykłej codzienności: bożonarodzeniowe zabawki dla dzieci na ziemiach polskich w II połowie XIX i na początku XX wieku*, Poznań 2018; *Zabawki dziecięce: wybrane konteksty teoretyczne, badawcze i praktyczne*, red. M. Kielbasa, M. Socha, Nowy Sącz 2019.

badaniom charakteru nowatorskiego i stanowić może uzupełnienie dotychczasowego dorobku w zakresie tej problematyki.

Jak wynika z dokonanych ustaleń, we wspomnieniach poświęconych dzieciństwu stosunkowo dużo miejsca zajmują opowieści, w których autorki i autorzy wspomnień opisują świat dziecięcych zabaw. Wskazują oni na ich rodzaje, często z podziałem na płeć – badacz może zatem dokonać analiz zabaw typowo chłopięcych, dziewczęcych (w rękopisach często podkreślane są odrębności dziecięcych światów zabawy ze względu na płeć), ale i takich, w których bawiono się wspólnie. Wartościowe poznawczo są też informacje o wieku dzieci biorących udział w danych rodzajach zabaw. Opowieści autorek i autorów wspomnień dają także możliwość odtworzenia przestrzeni zabaw z wykorzystaniem zabawek – od wnętrz wiejskich chat, ziemiańskich dworów czy mieszkań w mieszczańskich kamienicach, po pola, lasy, łąki, pastwiska, podwórze, parki, ogrody, ulice. We wspomnieniach opisywani są także towarzysze zabaw – rodzeństwo, rówieśnicy, rzadziej dorośli, oraz ich role w tych aktywnościach, np. inicjatora, przywódcy, uczestnika, wroga. Opisy zabaw zawierają często spory ładunek emocjonalny, towarzyszący przeżywanym podczas zabaw przygodom. Istotne miejsce w tych opowieściach znajdują oczywiście atrybuty zabaw – zabawki. Niezależnie od warstwy społecznej, z której wywodzili się autorzy wspomnień, zabawki towarzyszyły ich aktywnościom zabawowym z tą tylko różnicą, że dzieci z rodzin zamożnych miały ich dużo, różnorodnych, głównie fabrycznych, zaś dzieci z rodzin niżej sytuowanych zdecydowanie mniej, bywało, że wykonywanych samodzielnie czy przez bliskich. Dzieci potrafiły także na potrzeby swoich zabaw zaadaptować przedmioty o innym przeznaczeniu, czyniąc z nich przedmioty zabawy – zabawki⁵.

Zabawki fabryczne, zwane właściwymi, czyli wyprodukowane (w fabrykach) lub wytworzone (np. w zakładach rzemieślniczych, rękodzielniczo) celowo z przeznaczeniem do zabawy, stanowiły domenę dziecięcego świata rodzin zamożnych, były świadectwem bogactwa, a nawet luksusu, podkreślały status społeczny rodziny, z której pochodziło dziecko. Nie oznacza to, że dzieci z rodzin uboższych nie posiadały tego typu cacek, jednakże z oczywistych względów finansowych nie mogły sobie pozwolić na ich częsty zakup. Zabawki fabryczne były przedmiotami stosunkowo drogimi, często sprowadzanymi z zagranicy, co znacząco ograniczało dostęp do nich uboższym rodzinom⁶.

Analizując zawarte w rękopisach wspomnienia poświęcone zabawom z wykorzystaniem zabawek, można stworzyć katalog popularnych i modnych na przełomie XIX

⁵ Ujęcia definicyjne dotyczące rozumienia zabawki jako przedmiotu zabawy zob. np.: J. Bujak, *Zabawki w Europie. Zarys dziejów – rozwój zainteresowań*, Kraków 1988, s. 13–15; R. Zięzio, *Wokół naczelnej zasady funkcjonalnej w zachowaniach ludznych*, „Zabawy i Zabawki” 1997, nr 3, s. 11–17; K. Kabacińska-Luczak, *Od grzechotki do ... – słów kilka o zabawkach dziecięcych*, „Studia Edukacyjne” 2010, nr 11, s. 125–127.

⁶ Zob. A. Böldyrew, M. Nawrot-Borowska, *Silva rerum nowoczesnego dzieciństwa. Zalecenia dotyczące przedmiotów w otoczeniu dziecka w polskich poradnikach na początku XX w.*, „Saeaculum Christianum” 2023, t. 30, nr 1, s. 235.

i XX w. atrybutów zabaw dziecięcych: z podziałem na pleć, ale i uniwersalnych, adresowanych zarówno do dziewczynek, jak i do chłopców; z uwzględnieniem wieku dzieci – zabawek dla młodszych i starszych; przeznaczonych do różnych rodzajów aktywności zabawowych – kształcących, ruchowych, muzycznych – zarówno fabrycznych, jak i samodzielnie wykonywanych, wykorzystywanych w pomieszczeniach i na powietrzu. Należały do nich np.: lalki, stroje, mebelki i serwisy dla lalek, kuchenki, żelazka, zabawki mechaniczne, harmonijki ustne, katarynka, pozytywka (muzyczna), wiaderka i łopatki do piasku, wóz strażacki, diabelo, wózki, piłki, miniaturowe narzędzia ogrodnicze, pistolety, szabelki, piszczalki, loteryjki obrazkowe, pieczątki, teatryzki, wycinane z papieru lalki i figurki, żołnierzyki, armatki, siatki na motyle, skakanki, zabawki freblowskie.

Pośród zabawek dla dziewcząt we wspomnieniach najczęściej pojawiają się oczywiście lalki. Ich funkcja wychowawcza polegała na przygotowaniu dziewczynek do zadań macierzyńskich i opiekuńczych. Zwykle sprowadzano lub przywożono je z zagranicy, wyposażano w stosowne stroje, meble, serwisy, a nawet całe pokoiki. Na przykład Irena Stankiewiczowa, pochodząca z rodziny ziemiańskiej, wspominała lalkę – śliczną, dużą, zagraniczną, przywiezioną przez rodziców z podróży poślubnej. Miała ona w pokoju dziewczynki osobny kącik. Lalka mówiła *mama i tata*, otwierała i zamykała oczy, stolarz wykonał dla niej na specjalne zamówienie dostosowane do jej wielkości łóżeczko i fornirowaną komodę, w której Irenka układała szyte przez siebie lalczyne sukienki⁷. Miała też wymarzoną, z trudem pozyskaną przez ciotkę, lalkę krakowiaka⁸. Zofia Skąpska, pochodząca z rodziny ziemiańskiej, otrzymała od ojca piękną lalkę, przywiezioną przez niego z Nicei jako pociechę dla córki, kiedy ciężko chorowała na odrę⁹.

Zofia Lindorf, córka warszawskiego bankowca, pisała, że lalek miała wiele, zaś najbardziej lubiła się nimi bawić w ogrodzie z koleżanką. Kiedy Zosia bawiła się lalkami sama, lubiła je czesać i przebierać. Garderoba jej lalek była bardzo bogata i finezyjna, ubrania dla lał szyła jej matka, która miała zdolności do robót kobiecych i wykonywała je artystycznie, próbując także wdrażać w nie Zosię¹⁰. „Miałam przez nią sporządzony garnitur wyściełanych, salonowych mebli dla lalek, zrobiony z ususzonych gałązek świerkowych, poobskubywanych z igieł, były to artystyczne małe cacka”¹¹ – wspominała pamiętnikarka.

Zarówno wspomnienia Ireny Stankiewiczowej, jak i Zofii Lindorf ukazują aktualne w badanym okresie zalecenia wychowawcze w zakresie nauki dziewczynek (zarówno z rodzin uboższych, jak i zamożnych) robót kobiecych. Szyście ubrań dla lalek miało być

⁷ BN, I. Stankiewiczowa, *Pamiętniki 1902–1918 Ireny Stankiewiczowej*, sygn. akc. 11403, k. 35–36.

⁸ Ibidem, k. 26.

⁹ BN, Z. Skąpska z Murzynowskich, *Wspomnienia 1903–1985*, sygn. akc. 13199, k. 19.

¹⁰ BN, Z. Lindorf, *Silva rerum*, t. 1, *Z opowiadań mojej matki*, sygn. 8194/1, k. 116–117.

¹¹ Ibidem, k. 117.

doskonałą wprawką do samodzielnej pracy, przyzwyczajając do pożytecznego zajęcia, wdrażać do późniejszego szycia na potrzeby rodziny, potrzebujących czy – w przypadku dziewcząt niżej sytuowanych – jako forma zarobku¹².

Wśród zabawek dla dziewczynek popularne były w badanym okresie takie, których zadaniem było przygotowanie do pełnienia funkcji związanych z rolą płciową – wspominanej już matki, ale i gospodyni, pani domu. Obok lalek i lalczynek, porcelanowych serwisów, do tej grupy należały też np. kuchenki z garnkami oraz innymi sprzętami i naczyniami kuchennymi. Takie zabawki posiadała Zofia Lindorf, która pisała:

w zimie dostałam od ojca przywiezioną z Moskwy przez niego zabawkę, która długo była moją atrakcją. Była to śliczna duża i masywna kuchnia urządzona pomysłowo, można było bowiem na niej gotować naprawdę w miniaturowych rondelkach, ponieważ do wnętrza jej wsuwało się mocno rozpalające się lampeczki spirytusowe¹³.

Ojciec kupił córce tę zabawkę w dużym centrum handlowym w dziale dziecięcych zabawek. Zabawkę przeznaczoną dla dziewczynek, należącą do sióstr – „małe żelazko dzieciinne” – wspominał pochodzący z rodziny ziemiańskiej Tadeusz Rakusa-Suszczewski. Żelazkiem tym w ferworze klótni podczas zabawy rzucił w brata¹⁴.

Wśród zabawek dla chłopców w okresie zaborów prym wiodły zabawki militarne, których zadaniem było przygotowanie do roli żołnierza, patrioty, gotowego walczyć o niepodległość kraju. Wojciech Rankowicz, wychowujący się w zamożnej rodzinie mieszczańskiej, wspominał, iż na potrzeby zabawy w wojsko wycinali z kolegami papierowych żołnierzy. Do organizowania bitew służyły im też armatki strzelające grochem, a zabawa ta była doskonałym zajęciem na czas deszczowej pogody. Gotowe arkusze żołnierzyków kupowano w jednej z księgarni. „W tych czasach powszechnej, rosyjskiej cenzury trudno jest uwierzyć, że większość naszych żołnierzy miała uniformy z czasów Księstwa Warszawskiego lub innej epoki historii Polski”¹⁵. Zabawki militarne – drewniane szabelki, bagnety, strzelby i ulubioną zabawkę w wojsko wspominał także Felicjan Lewandowski-Dołęga, pochodzący z rodziny ziemiańskiej¹⁶. Tadeusz Rakusa-Suszczewski bawił się małym, dzieciennym flowerkiem¹⁷, z wykorzystaniem którego ojciec organizował zawody strzelania do celu na ścianie. W zawodach udział brała cała

¹² Zob. np. M. Nawrot-Borowska, *Obrazki z dziejów lalki*, w: *Z badań nad tradycją polskiej pedagogiki. Księga jubileuszowa dedykowana profesor Danucie Koźmian*, t. 2, red. E. Magiera, J. Król, Szczecin 2016, s. 427–445.

¹³ BN, Z. Lindorf, op. cit., k. 117.

¹⁴ BN, T. Rakusa-Suszczewski, *Wspomnienia. Kronika życia autora*, cz. 1, *Lata 1903–1928*, sygn. akc. 12626/1, k. 5.

¹⁵ BN, W. Rankowicz, *Wspomnienia*, t. 1, sygn. akc. 17756/64/1, k. 12.

¹⁶ BN, F. Lewandowski-Dołęga, *Ścieżka mojego życia*, sygn. Mf. 58187, k. 14, 28.

¹⁷ Flower – flobert, broń palna małego kalibru, w rodzaju fuzji, przeznaczona do zabawy i nauki strzelania, zob. np. *M. Arcta słownik ilustrowany języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1916, s. 320.

rodzina¹⁸. Józef Zaremba, pochodzący z dobrze sytuowanej rodziny kupieckiej, wraz z kolegami strzelał z łuku do tarcz z wyrysowanymi w środku kołami¹⁹.

Wśród zabawek fabrycznych pamiętnikarze wspominają także zabawki muzyczne. Józef Małgorzewski, syn lubelskiego ogrodnika, w wieku siedmiu lat otrzymał od ojca harmonijkę ustną, organki, a że szybko nauczył się na niej grać, to na jedne ze świąt otrzymał harmonię²⁰. Kiedy rówieśnicy odwiedzali go w ogrodzie ojca, grał im podczas wspólnych zabaw. Przygrywał im także, kiedy wspólnie jesienią rozpalali w ogrodzie ognisko i piekli kartofle²¹.

Zabawkę muzyczną, ulubioną, utrzymaną po mamie, opisywał także Wojciech Rankowicz:

jedną z moich ulubionych zabawek, pozostałą jeszcze z dzieciństwa mamy, była salonowa katarynka, nazywała się „ariston”. Piszę salonowa, bo miała tony łagodniejsze, niż katarynki podwórzowe. Miała perforowane nuty różnych walców, marszów i arii operowych. Kręciłem korbą tego „aristona” z zapamiętaniem²².

„Muzyczkę” nakręcaną na korbkę wspominała też Zofia Lidnorf²³.

Osobną grupę wspominanych przez autorki i autorów wspomnień zabawek stanowiły zabawki do zabaw ruchowych. Tadeusz Rakusa-Suszczewski opisywał upominki przywiezione przez szwagra z Petersburga w czasie wakacji szkolnych w 1914 r. Pierwszą z nich było serso, składające się z obrączek i mieczyków do chwytania: „gra polegająca na tym, że kilka osób rzucało między sobą kółka z trzciny zakładane na gładki pręt. Kółka leciały w powietrzu na odległość jaką udało się partnerowi rzucić, a drugi partner musiał to kółko złapać na swój pręt. Była to ruchliwa i wesoła zabawa”²⁴. Drugą zabawką był latawiec o kształcie prostopadłościanu, wykonany z lekkich, trzciniowych prętów i naciągniętego kolorowego płótna, umocowany na bardzo długim, bo dwukilometrowym sznurku, zwiniętym w kłębek. W wietrzne dni latawiec wznosił się nawet na wysokość kilometra i był widoczny w sąsiedniej wsi. Otrzymał także tenis – złożony z czterech rakiet, kilkudziesięciu piłek i siatki. Ojciec zlecił budowę kortu i grze oddawało się całe wakacyjne towarzystwo przebywające w Bolinie. Grywano też w krykieta²⁵. Zofia Londorf opisuje szczegółowo zabawkę diabolo, która doskonale ćwiczyła zręczność, precyzję ruchów, refleks i była – obok obręczy do toczenia, serso czy piłki – jedną z bardziej popularnych i modnych na początku XX w. zabawek do zabaw ruchowych.

¹⁸ BN, T. Rakusa-Suszczewski, op. cit., k. 6.

¹⁹ BN, J. Zaremba, *Wspomnienia i refleksje*, t. 1, sygn. akc. 13796, k. 23.

²⁰ BN, J. Małgorzewski, *Sercem pisane. Wspomnienia*, sygn. akc. 10574, k. 10.

²¹ Ibidem, k. 11.

²² BN, W. Rankowicz, op. cit., k. 4.

²³ BN, Z. Lindorf, op. cit., k. 48–49.

²⁴ BN, T. Rakusa-Suszczewski, op. cit., k. 23.

²⁵ Ibidem.

Gra diabolo polegała na wielkiej zręczności i nie była łatwa. Na dwóch kijkach umieszczano się dość dużą cienką gumową szpulkę, przepasaną przez środek niklową blaszką z wgłębieniem. Szpulka zwiisała w powietrzu, a kijkami należało szybko poruszać jednym w dół, drugim w górę, po kilkakrotnym ruchu, kiedy szpulka już się ostro kręciła, z nagle trzeba było unieść kijki w górę, wyprężając sztywno sznurek, dzięki czemu szpulka powinna była wylecieć wysoko w górę, a opadającą trzeba było znów zręcznie uchwycić za usztywniony sznur. Manipulację tę powtarzało się bez końca. Była to gra ogrodowa, na wolnym powietrzu, przy której trzeba było dużo biegać i wykazać sporo zwinności. Dziadkowie opowiadali, że w Warszawie były prawdziwe mistrzynie w tej grze. Ja nauczyłam się grać nieźle, ale nigdy nie osiągnęłam wyżej wyżyn tej sztuki²⁶.

Z zabawek do zabaw ruchowych Zofia wspominała także piłkę, w którą nauczyła się grać „mistrzowsko, z różnymi sztuczkami, na murze przeciwległej kamienicy”, a także sznur do skakania – skakankę²⁷. Zbigniew Dobiecki, pochodzący w rodziny ziemiańskiej, w dworskim ogrodzie nad stawem oddawał się z zapałem gonieniu motyli i chwytaniu ich w specjalną siatkę oraz grze w piłkę, która często podczas zabawy wpadała do wody²⁸.

Na początku XX w., na skutek recepcji koncepcji pedagogicznej Fryderyka Fröbela na ziemiach polskich, zaczęto popularyzować zabawki i pomoce freblowskie, a także zatrudnianie do opieki i edukacji dzieci bon Polek, wykształconych w duchu freblowskim²⁹. Irena Stankiewiczowa wspominała zajęcia i zabawy ze swoją boną freblanką, która stosowała aktualne w ówczesnym czasie zabawki i pomoce freblowskie do edukacji na poziomie przedelementarnym. W ofercie sklepów dostępne były różnorodne zabawki mające wspierać wielostronny rozwój dziecka, zgodnie z założeniami metody Fröbela, polegającej na łączeniu zabawy z nauką.

Kupowałyśmy w sklepie pudełka z kartonikami do wykonywania przeróżnych zadań kształcących zmysły i rękę, np. w kartonik z wyciętymi okrągłymi otworami trzeba było wg namalowanego wzoru wkładać małe, kolorowe kuleczki, z których powstawały malownicze gwiazdy. Lubiłam rysowanie na matowym szkłe, wg. położonego pod szkło kartonu z przygotowanym wzorem. Wprawiało ono rękę w kreślenie przeróżnych linii, ćwiczyło uwagę i dokładność³⁰.

Podobnie pomoce do zabaw kreatywnych wspominała warszawianka z inteligentkiej rodziny mieszczańskiej, Stefania Medyńska: „Miałam kredki kolorowe do rysowania, farby, pędzelki do malowania [...], do robótek ręcznych kanwę, na której wyszywało się włóczką kolorową [...]. Miałam też w owym czasie całe pudełka przepięknych,

²⁶ BN, Z. Lindof, op. cit., k. 156.

²⁷ Ibidem, k. 212.

²⁸ BN, Z. Dobiecki, *Z własnych przeżyć 1898–1944*, [t. 1, *Z przeżytych lat*], sygn. Mf. 74825, k. 16–17.

²⁹ Zob. np. J. Strzemeska, M. Weryho, *Wychowanie przedszkolne. Podręcznik dla wychowawców*, Warszawa 1895; R.H. Quick, *Reformatorzy wychowania: zasady wychowania nowoczesnego*, przeł. J.W. Dawid, s. 328–353; S. Kustos, *Friedrich Froebel. Życie, edukacja, inspiracja*, Lublin 2020.

³⁰ BN, I. Stankiewiczowa, op. cit., k. 26.

kolorowych malowanek, była modna kalkomania, ale jaka? Kolorowa, przedstawiająca kwiaty, zwierzęta, rybki³¹. Kalkomanią taką doskonale można było oklejać i ozdabiać np. lalczyste mebelki, naczynka, zabawki choinkowe.

Wśród szczególnie polecanych przez publicystów pedagogicznych przełomu XIX i XX w. zabawek dziecięcych były zabawki zwane kształcącymi, mające bawiąc – uczyć. Należały do nich zabawki freblowskie, ale i inne – układanki, loteryjki – literowe, liczbowe, geograficzne, historyczne, gry, cegiełki budownicze (klocki). Irena z Zaleskich Stankiewiczowa, pochodząca z zamożnej rodziny inteligenckiej o korzeniach ziemiańskich, miała kłopoty z nauką czytania liter, gdyż ich zapis i sposób wymawiania sprawiał jej trudność. Pamiętnikarka szczegółowo wspominała pomoce, dzięki którym nauka przychodziła jej łatwiej i szybciej – loteryjki. Do nauki czytania służyła loteryjka obrazkowa ze zwierzętami, zaś do rozpoznawania cyfr i liczb loteryjka z drewnianymi beczułkami. Bawiła się nimi często i chętnie, dlatego szczegółowo zapamiętała zasady:

Rozdawało się większe kartoniki z 12 obrazkami przedstawiającymi różne zwierzęta. Trzeba było te obrazki ponakrywać małymi kwadratowymi kartonikami, z których każdy zawierał obrazek z podpisaną pod nim nazwą zwierzęcia. Jedna z grających osób wyciągała małe kartoniki i wywoływała je według podpisów. Musiała je odczytać, w czym pomagał obrazek. Kto zakrył pierwszy cały kartonik, wygrywał. Dobrze pamiętam loteryjkę, którą nazywałam „beczułki”. Na większych kartonikach, które się rozdawało wśród grających, były wypisywane różne liczby, np. 15, 51, 13, 31... 99, 19, 91. Na małych drewnianych beczułkach do zakrywania również. Osoba, na którą padł los „wywoływacza”, wyciągała kolejno po beczułce i ogłaszała jej liczbę. Kto miał daną liczbę, otrzymywał beczułkę i zakrywał nią odnośną kartkę kartonu. Kto pierwszy zakrył swój kartonik, wygrywał [...]. Loteryjka ta pomogła mi w odróżnianiu liczb 19, 91, 15, 51 itp., w czym miałam trudności³².

Dziewczynka grywała w loteryjki ze swoją boną, koleżankami, bywało, że na cukierki i orzechy, co dodawało zabawie dodatkowych emocji.

Niezależnie od pochodzenia społecznego i liczby posiadanych zabawek fabrycznych na potrzeby zabaw dzieci wykonywały swoje zabawki samodzielnie lub wykorzystywały jako zabawki różne przedmioty, sprzęty, elementy przyrody ożywionej i nieożywionej. Tego typu zabawki były łatwo dostępne, tanie, nie wymagały nakładów finansowych, często wykonywano je z odpadów i niepotrzebnych już materiałów, a przy tym można je było dostosowywać w zależności od potrzeb organizacyjnych danej zabawy. Pamiętnikarki i pamiętnikarze wspominają zabawki wykonywane samodzielnie, z pomocą rodziców, członków rodzin, służby, rówieśników. Do wykonywania zabawek służył np. zużyty papier, pudełka, gałganki, owoce, liście, patyki, gałązki. Na potrzeby zabawy można było wykorzystać niemal wszystko, co dziecięca wyobraźnia potrafiła przekształcić w zabawkę. Na przykład Józef Zaremba wraz z kolegami wykorzystywali jako kosz na kasztany czy kamienie stary garnek, piłki do gry zaś wykonywali

³¹ BN, S. Medyńska, *Kronika rodu Lewandowskich*, t. 1, sygn. akc. 12730, k. 13.

³² BN, I. Stankiewiczowa, op. cit., k. 29.

samodzielnie, z niepotrzebnych już gałganków³³. Józef Dominko, wychowujący się w ubogiej rodzinie murarskiej zamieszkującej przedmieścia Lublina, wspominał „prawdziwy, ale w formacie miniaturowym wózek kołowy z dyszlem”, który służył nie tylko do przewożenia towarów czy płodów rolnych, ale przede wszystkim był ulubioną zabawką liczego potomstwa państwa Dominków. Dzieci woziły się w nim nawzajem, z wykorzystaniem wózka odbywały przejażdżki po najbliższej okolicy³⁴. W przypadku Felicjana Lewandowskiego-Dołęgi i jego sióstr, pochodzących z rodziny ziemiańskiej, przedmiotami zabawy stawały się gałęzie drzew, krzewów. Dzieci pozyskiwały je z dzikiej części ogrodu i wykonywały z nich „mieszkania”, które urządzały z dostępnych tam elementów przyrodniczych, bawiąc się liśćmi, kwiatami, patykami. Były to także doskonałe kryjówki przed nauczycielkami domowymi, w których autor z siostrami chowali się i oddawali nieskrępowanej zabawie³⁵. Poza ogrodem miejscem zabaw rodzeństwa były także ruiny starego zamku na tzw. zamkowej górze, zaś do zabaw wykorzystywano resztki gruzu i rupiecie. Zamkową górę otaczała fosa, zarośnięta tatarakiem, w której dzieci znajdowały mnóstwo ślimaków – służyły one jako doskonałe przedmioty zabawy. „Świetna była z nimi zabawa. Urządzaliśmy bowiem ich wyścigi i graliśmy w swoistego totalizatora”³⁶. „Był on może uczciwszy od prawdziwego, gdyż ślimaków nie dosiadali dżokeje”³⁷. Jak wspominał Lewandowski, jego ulubioną zabawą była zabawa w gospodarstwo, przy czym cały inwentarz, wszystkie zwierzęta gospodarskie, wykonane były przez matkę. „Jak dziś pamiętam ładne figurki krów, które szczególnie ładnie były wykonane. Miałem też cały inwentarz martwy, a więc wozy, brony, pługi”³⁸. Co ciekawe, siostry Felicjana nie bawiły się lalkami, zaś w pamięci autora wspomnień zachował się wykonany specjalnie przez matkę dla dziewcząt miniaturowy fortepian z klawiaturą („Było to istne cacko”³⁹), a także drewniana szabelka⁴⁰. Ukochany przez chłopca stelmach, Józef Szlacheta, wyrabiał mu drewniane fuzyjki do zabawy w wojsko, amunicję imitowała marchew, a za bagnety służyły leszczynowe wityki⁴¹. Zofia Lindorf, mimo iż miała sporo zabawek, do zabawy w sklep, obok fabrycznej miniaturowej wagi sklepowej, adaptowała różnorodne drobne przedmioty (jako towary),

³³ BN, J. Zaremba, op. cit., k. 24.

³⁴ BN, J. Dominko, *Opowieść rodzinna*, sygn. akc. 8851, k. 14.

³⁵ BN, F. Lewandowski-Dołęga, op. cit., k. 10.

³⁶ Totalizator – gra hazardowa polegająca na typowaniu zwycięzców zawodów sportowych, np. podczas wyścigów konnych: uczestnicy wnoszą stawki na wybrane konie, a wygrywają ci, którzy postawili na konia zwyciężającego, zob. np. *M. Arcta słownik ilustrowany*, op. cit., t. 3, s. 81.

³⁷ BN, F. Lewandowski-Dołęga, op. cit., k. 11.

³⁸ Ibidem.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Ibidem, k. 14.

⁴¹ „Było więc nabijanie drewnianych fuzyjek [...] na czternaście temp, było owe początkowe dla mnie tajemnicze odgryzanie patronu, przy czym patron – nabój, imitowała marchew [...]. Były ataki na bagnety, [...] nieraz oberwało się porządnie leszczynowym prętem”, w: ibidem, k. 28.

papier i sznurek (do pakowania)⁴². Wojciech Rankowicz, towarzysząc ojcu podczas spacerów do ogrodu, mógł swobodnie biegać i bawić się w jazdę na konikach: „używałem na bieganiu i jeździe konno na laskach różnych panów, kolegów ojca”⁴³. Tadeusz Rakusa-Suszczewski lubił oglądać gwiazdy przez lunetę zrobioną z rękawa palta lub marynarki⁴⁴. Wspominał też budowanie tratw nad jeziorem oraz małych stateczków z żagielkami. Były one tak zbudowane, żeby się nie przewracały: „do wnętrza kładziono cegłę, utrzymującą równowagę i puszczano na jednym brzegu, a odbierano na drugim. Czasem szła na drugi brzeg cała flotylla małych stateczków. Chodziło o to, by dobrze wycelować i złapać odpowiedni wiatr”⁴⁵. Hanna Januszewska, córka warszawskiego inżyniera, opisywała samodzielnie wykonywane lalki z papieru. Wraz z siostrą wycinały je z gazet i urządzały teatrzyk, wykorzystując do jego sporządzenia ramki ze starego ula⁴⁶. Krystyna Stępińska, mieszcanka, wraz z towarzyszem zabaw, Maćkiem, zainspirowani książką Władysława Łozińskiego *Życie polskie w dawnych wiekach*, kolorowali i wycinali narysowane uprzednio przez niego na kartonie figurki, które nazywali szlachką. Byli tam magnaci, szlachta karmazynowa, rycerze, husaria, chudołapy, giermkowie, konie w pięknych uprzężach. Większość figurek była tak skonstruowana, że mogły one „dosiadać” koni, wszystkie zaś stały. „Żadna siła nie mogła wygonić nas na dwór, gdy byliśmy pochłonięci tą zabawą”⁴⁷. Maciek wykonał też samodzielnie z czerwonej włóczki zabawkę do ciągnięcia na sznurku, którą nazywał różanem⁴⁸.

Wspomnienia pamiętnikarskie obrazują obecny w badanym okresie w dyskursie naukowym (pedagogicznym, psychologicznym, higienicznym, medycznym) dotyczącym rozwoju dziecka trend, promujący samodzielne wykonywanie zabawek – dla dzieci i przez dzieci⁴⁹. Wynikał on z przekonania, iż zabawa jako dominująca aktywność

⁴² „Zabawą którą bardzo lubiłam, był sklep, założony przeze mnie pod wzniesieniem toru saneczkowego. Na małej wadze skrupulatnie odważałam zakupiony towar, zawijałam papier i zawiązałam sznurkiem uprzednio traktując klientów i zachwalając wyroby. Klientela składała się z Fanny i chudziutkiej blondynki Tamary, córki buhaltera i z dzieci robotników browaru. Fanny udawała wielką damę, grymasiła i nic się jej nie podobało, było z nią dużo kłopotu, trzeba jej było okazywać wiele uwagi, ale wreszcie jednak raczyła coś kupić i żegnałyśmy się obie zadowolone”, w: BN, Z. Lindorf, op. cit., k. 117.

⁴³ BN, W. Rankowicz, op. cit., k. 4.

⁴⁴ BN, T. Rakusa-Suszczewski, op. cit., k. 3.

⁴⁵ Ibidem, k. 9.

⁴⁶ „To myśmy z siostrą wycinały te lalki z tych żurnali, był jakiś taki ul, nieużyty i ramki do wosku. To myśmy te ramki okleiły papierem i to były kulisy. I grałyśmy tymi lalami. Jakies towarzyskie dramaty. Pamiętam z tego dwa zdania. Wychodziła taka pięknie wycinana dama i pytała: czy tu Oleander mieszka? A ona nazywała się Finilanda”, w: BN, H. Januszewska, *Hanna Januszewska. Sylwetka; Wspomnienia z lat 1910–1978*, sygn. akc. 13144, taśma 1, k. 8.

⁴⁷ BN, K. Stępińska, *Wspomnienia z lat ok. 1915–1945*, cz. 1, *Upadek Troi – exodus*, sygn. akc. 12451, k. 1.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Zob. np.: M. Nawrot-Borowska, *Wskazówki do samodzielnego wykonywania zabawek z papieru na łamach „Mojego Piśemka” z lat 1902–1915*, „Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce” 2018, vol. 13/3, nr 49, s. 51–74; eadem, *W co i czym się bawić? Wskazówki w zakresie organizacji zabaw, wykonywania i wykorzystywania zabawek dziecięcych na ziemiach polskich w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku – wybrane*

dziecka jest istotnym czynnikiem jego właściwego rozwoju, zaś zabawka jako narzędzie zabawy powinna spełniać określone wymogi – przede wszystkim kształtujące i higieniczne. Publikowane na stronach poradników metodycznych w zakresie zabaw i aktywności dla dzieci oraz w prasie dla dzieci i młodzieży liczne propozycje wykonywania zabawek zgodne były z założeniami psychologii rozwojowej i wychowawczej, wynikały ze znajomości natury dziecka i ustaleń nauki o dziecku – pedologii⁵⁰. Miały wdrażać dziecko do samodzielności, pracowitości, rozwijać kreatywność i pomysłowość, pozwolić realizować pęd twórczy, a także pożytecznie zajmować czas. Jednak założenia te realizowane mogły być jedynie w rodzinach zamożnych, do których zalecenia te trafiały. Tak mogło być np. w przypadku zabawek z gałązek świerkowych wykonywanych w rodzinie Zofii Lindorf, zabawek sporządzonych do zabawy w gospodarstwo we wspomnieniach Felicjana Lewandowskiego-Dołęgi, przygotowywania papierowych lalek i żołnierzy czy szycia ubranek dla lalek przez dziewczynki i ich mamy. Dzieci z rodzin uboższych samodzielnie wykonywały zabawki, kierując się nie tyle publikowanymi instrukcjami, a własną fantazją, potrzebą danej sytuacji zabawowej i dostępnymi w otoczeniu przedmiotami – realizując te same cele rozwojowe.

Do zabaw w domach wykorzystywano specyfikę przestrzeni – kąty, schody, progi, parapety, dostępne elementy umeblowania – krzesła, stoły, a także sprzęty domowego użytku, które na potrzeby zabawy twórczej zamieniały się w wyimaginowane miejsca lub przedmioty zabawy. Na przykład Zofia Skąpska opisywała wymyśloną zjeżdżalnię, za jaką służyła jej poręcz schodów, oraz zabawę pod nazwą *Mintura szalony skok*⁵¹, do której wykorzystywano krzesła. Skakano po nich na jak najdłuższe odległości lub przeskakując z jednego na drugie bez dotykania podłogi. Jak wspominała autorka, było to dość niebezpieczne. Tadeusz Rakusza-Suszczeński pisał, iż można też było z różnych elementów domowego wyposażenia budować zamki, których głównym atrybutem były długie schody oraz czekająca u ich szczytu królowna⁵². Stefani Medyńskiej z kolei podczas zabaw z braćmi meble służyły za łodzie i statki, szczotki zaś za wiosła: „Duży stół był przewracany do góry nogami, miał imitować łódź czy okręt. Mietek i Zygmunt wiosłowali szczotkami, ja byłam pasażerką”⁵³.

Obok rodzajów zabawek, które przywołują we wspomnieniach autorki i autorzy analizowanych rękopisów, opisują też – często szczegółowo – okoliczności, w jakich je otrzymywali. Opisom tym towarzyszy zwykle silny ładunek emocjonalny, stąd można wnioskować, iż nawet dla dzieci z zamożnych rodzin zakup czy otrzymanie nowej

problemy, „Problemy Wczesnej Edukacji” 2022, nr 1 (54), s. 20–36; eadem, *Fabryka rzeczy użytecznych – wskazówki do wykonywania zabawek domowej roboty na łamach „Wieczorów Rodzinnych” z lat 1880–1900*, w: *Lumen educationis per saecula: refleksje o edukacji i kulturze*, red. K. Kabacińska-Luczak, M. Nowicki, K. Ratajczak, A. Wojewoda, Warszawa, Wydawnictwo DiG, 2025, s. 349–362..

⁵⁰ Zob.: M. Nawrot-Borowska, *W co i czym się bawić?*, op. cit., s. 21.

⁵¹ BN, Z. Skąpska z Murzynowskich, op. cit., k. 9.

⁵² BN, T. Rakusa-Suszczeński, op. cit., k. 5.

⁵³ BN, S. Medyńska, op. cit., k. 7.

zabawki było ważnym przeżyciem. Upominki, w tym oczywiście zabawki, dzieci z zamożnych rodzin otrzymywały np. na święta Bożego Narodzenia⁵⁴. Oczekiwanie na wymarzone prezenty dostarczało mnóstwo emocji i zapisało się w pamięci autorek i autorów wspomnień na całe życie. Niemal wszyscy, wspominając okres świąt, piszą o atmosferze pełnej napięcia, podniecenia, radosnego wyczekiwania na prezenty, skwapliwie chowane przez dorosłych. Były to zarówno zabawki fabryczne, jak i wykonywane przez najbliższych. Zbigniew Dobiecki wspominał: „Święta Bożego Narodzenia otoczone były prawdziwym urokiem, dostarczały wzruszeń. I ta ciekawość, co się znajdzie pod choinką, tradycyjnie zawsze w środku salonu ustawioną”⁵⁵. Zofia Lindorf pisała: „W ostatnich dniach przed świętami Bożego Narodzenia ogarniało mnie podniecenie. Gwiazdka była dla mnie czymś niezmiernie uroczystym, tajemniczym i pełnym niespodzianek”⁵⁶. Jednego roku dziewczynka weszła w układ ze służącymi, które pokazywały jej nowe, zakupione specjalnie dla niej zabawki na choinkę, schowane wcześniej w salonie, a ona w zamian ujawniała im poukrywane przez mamę prezenty dla służby⁵⁷. Wśród nowych zabawek na drzewko znalazła kominiarczyka na drabince, bociana w cylindrze, zieloną żabkę w złotej koronie, szklane winogrona. „Jakie piękne to wszystko!!! – szeptałam gorączkowo, uciszana przez dziewczęta. Dotykałam palcami różnych cacek, oglądając je zachwyconymi, płonącymi oczami”⁵⁸ – wspominała po latach. Pod choinką zaś znalazła, wśród licznych upominków, uszyte przez mamę nowe sukienki dla wszystkich lalek.

Dzieci zwykle przeżywały radość wigilijnego wieczoru dwukrotnie: najpierw, kiedy otwierano drzwi zamkniętego wcześniej salonu i wprowadzano je pod pięknie ustrojoną w różne cacka – zabawki choinkowe, świece, kulki, zimne ognie, owoce i słodycze – choinkę, a następnie, kiedy pod tą choinką znajdowały tak wyczekiwane prezenty. „Robiło to kolosalne wrażenie” – pisał Tadeusz Rakusa-Suszczewski⁵⁹. Tadeusz Janota-Bzowski, pochodzący z rodziny arystokratycznej, tak wspominał jedno ze świąt:

Pod choinką [...] leżały przeznaczone dla nas prezenty. A było tego wiele – przed świętami szły wozy do Włoszczowy po wielkie paki upominków dla całej rodziny i ojca i matki [...]. Po wili i zapaleniu choinki wpuszczono nas do pokoju, gdzie jarzyły się świeczki na sięgającym do sufitu świerku. Dzieci otrzymały swe prezenty jako pierwsze. Jerzyk dostał prócz różnych upominków – cały zestaw dziecięcych narzędzi ogrodniczych. Każdy z nas z zachwytem oglądał swe prezenty⁶⁰.

⁵⁴ Zob. np. Kabacińska-Luczak K., Nawrot-Borowska M., *O zwykłych przedmiotach w niezwyklej codzienności*, op. cit.

⁵⁵ BN, Z. Dobiecki, op. cit., k. 14.

⁵⁶ BN, Z. Lindorf, op. cit., k. 132.

⁵⁷ Ibidem, k. 132–133.

⁵⁸ Ibidem, k. 134.

⁵⁹ Zob. np. BN, T. Rakusa-Suszczewski, op. cit., k. 3.; BN, Z. Lindorf, op. cit., k. 87–88.

⁶⁰ BN, T. Janota-Bzowski, *Wspomnienia*, t. 1, sygn. akc. 11431, k. 20.

Najmłodszy z braci, Antoś, otrzymał wówczas wóz strażacki. Stefania Medyńska wspominała, że w jej rodzinie prezenty dla dzieci przynosił Święty Mikołaj⁶¹. Opisywała też szopkę, wykonaną samodzielnie przez braci z drewnianych płyt, która była jej ulubioną zabawką w świątecznym okresie. „Pod choinką stała szopka wielkich rozmiarów. Była tam stajenka ze żłobkiem, Rodzina Święta, pasterze, różne zwierzęta, studnia z żurawiem i wiaderkiem. Wszystko to wycięte z dykty. Precyzyjna robota braci”⁶².

Okazją do otrzymywania zabawek były także urodziny lub imieniny. Zofia Lindorf na jedne z imienin otrzymała od dziadków wspomnianą już zabawkę diabolo, zakupioną specjalnie na tę okoliczność w Warszawie⁶³.

Przekazy dotyczące zabawek powalają także uzyskać wiedzę na temat miejsc ich zakupu. Sprzedawano je m.in. w tzw. składach norymberszczyzny⁶⁴, można je było także nabyć u wędrownych handlarzy domokrażców. Wanda Wawrzyńska wspominała dostawczynię norymberszczyzny, Żydówkę, która sprzedawała liczne drobiazgi, oraz innych domokrażców sprzedających różnorakie towary, wśród których bywały i drobne zabawki⁶⁵. W pamiętniku Edwarda Gryczewskiego, zamieszkującego na wsi syna dzierżawcy młyna, odnajdujemy informacje poświęcone zakupowi zabawek od wędrownych handlarzy – Węgra oraz Chińczyka, którzy pojawiali się we wsi raz na kwartał lub co pół roku, a wśród wielu towarów potrzebnych w każdym gospodarstwie były i wyczekiwane przez dzieci zabawki.

Węgier wynosił olbrzymie tłumoki, a w nich były przeróżne chusty, chusteczki, obrusy, serwetki, dywany, dywaniki i wiele, wiele rzeczy, które mogą oczarować każdą kobietę, dzieci, młodzież i mężczyzn [...] Czy to zabawki czy strój, odzież i różne narzędzia. Wszystko to było w dobrym gatunku [...]. Dla mnie to było wielkim wydarzeniem, bo zawsze mi coś kupiono jako zabawkę. Przychodził z podobnymi towarami i Chińczyk, ale prawdziwy Chińczyk z olbrzymim warkoczem i mocno żółtej cerze⁶⁶.

Także Zofia Skąpska wspominała radosne przeżycia związane z przyjazdami Węgra-szmaciarza, którzy przybywał do dworu zwykle w lecie, wchodził do dworu od strony „pokoju kobiecego-dziecinnych” i z wielkich toreb i kufrów, noszonych na plecach, rozkładał swój towar. „Wśród wielu cudnych rzeczy” były też wyczekiwane przez

⁶¹ „Stawiało się wielką choinkę, na którą oprócz cacek, zawieszało się mnóstwo łakoci, jak pierniki, cukierki, jabłka, świeczki stearynowe i zimne ognie. Pod choinką kładło się upominki, przychodził też św. Mikołaj”, w: BN, S. Medyńska, dz. cyt., k. 8.

⁶² Ibidem, k. 9.

⁶³ BN, Z. Lindorf, op. cit., k. 156.

⁶⁴ Norymberszczyzna – drobne przedmioty i sprzęty domowego użytku, drobna galanteria, pasmanteria, zabawki dziecięce, wyrabiane dawniej w Norymberdze, sprzedawane od ok. XVI w. na ziemiach polskich przez obwoźnych kramarzy; różne przedmioty wyrabiane rzemieślniczo, sprzedawane przez domokrażców, na straganach, w niewielkich sklepikach. Zob. np. *M. Arcta słownik ilustrowany*, op. cit., t. 1, s. 878.

⁶⁵ BN, W.R. Wawrzyńska, *Wspomnienia*, sygn. rps. 13974 III, k. 9.

⁶⁶ BN, E. Gryczewski, *Wspomnienia z lat 1863–1918 [Wspomnienia z lat ok. 1902–1945]*, sygn. akc. 10706, k. 97–98.

dzieci drobne zabawki. „W kufrze były szuflady, które się po kolei wyjmowało. I tutaj znów emocje! Niezapomniane wrażenia. Biedne te obecne dzieci, które już tego nigdy nie doświadczą”⁶⁷. Podobnie wyczekiwała przyjazdu śmieciarza, który papiery i szmaty wymieniał na różne drobne przedmioty, wykorzystywane następnie przez dzieci do zabaw. Ponieważ Zofia była „dzieckiem nierozpieszczonym zabawkami, towary Węgra i szmaciane miały wielką wartość”⁶⁸. Tadeusz Rakusa-Suszczewski pisał, iż przyjazd kupca Węgra „dla dzieci w domu była to radość i sensacja”⁶⁹.

Zabawki nabywano także podczas odpustów. Było to szczególne wydarzenie, zwłaszcza dla dzieci wiejskich. Jak podają pamiętnikarze, dzieci mniej interesowały się przeżyciami duchowymi, a ich szczególną uwagę przyciągały budy z szeregiem różnych towarów. Zwykle podczas takiego święta kupowano choćby drobną zabawkę. Edward Gryczewski wspominał odpust w Żurowinku, słynnym z cudownych uzdrowień. „Mnie poza cudami może więcej interesowały tasy, tak nazywano stragany z różnymi zabawkami. Szło się tam i nie można się było na to wszystko napatrzeć, bo co jedna to ładniejsza zabawka. Zawsze mi kupowano różne strzelające pistolety, piszczałki i piłki”⁷⁰. Dzieci otrzymywały od dorosłych słodkości i drobne zabawki, starsze niekiedy niewielkie kwoty pieniędzy, za które same wybierały upragnione cacka czy łakocie. Także dla dzieci z rodzin zamożnych odpusty były wydarzeniami pełnymi wrażeń. Zofia Skąpska, pochodząca z rodziny ziemiańskiej, opisując odpust św. Wawrzyńca w Stolcu, pisała:

Były to wrażenia niezapomniane [...]. Dużo uroczystości kościelnych, ale najważniejsze – czy będą kramy? Zawsze były długie stoły pod daszkami z płótna i tam same cuda! Pierścionki, brodziki, zegarki (fałszywe), korale, chustki, piszczałki, kogutki, wstążki, lalki, koniki, książeczki do nabożeństwa, medaliki, obrazki św. itd., itd. Tak trudno było się dopchać, wybrać. Ile emocji! Ile, ile wrażeń i emocji! Pieniądzy na to wszystko było za mało, ale jeszcze mniej miały dzieci wiejskie, a tu takie pokusy!⁷¹

Dla dzieci odwiedzających, przebywających lub mieszkających w miastach atrakcją były wizyty w sklepach, w których można było nabyć różne towary, w tym także zabawki. Już samo oglądanie witryn zachęcających do zakupów różnych cacek było dla najmłodszych przyjemnością. Zofia Skąpska pisała o swoich przeżyciach związanych z wizytą w mieście i ujrzeniu po raz pierwszy sklepów z zabawkami. „Pierwsze miasto z jego wystawami i zabawkami i zobaczyłam mając 13 lat. Zdawałam wtedy mój

⁶⁷ BN, Z. Skąpska z Murzynowskich, op. cit., k. 19.

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ BN, T. Rakusa-Suszczewski, op. cit., k. 6.

⁷⁰ BN, E. Gryczewski, op. cit., k. 101; Podobnie pisał Józef Leszczyński: „Dla nas, dzieci, odpust był zawsze jaśniejszym wydarzeniem w naszym codziennym bytowaniu. Nie interesowały nas szczególnie uroczystości w kościele [...]. Interesowali nas zgromadzeni ludzie, ich barwniejsze codzienne stroje, kramy ze słodyczami, owocami i zabawkami, różnego rodzaju loterie”. BN, J. Leszczyński, *Wspomnienia*, cz. 1, 1907–1927. *Genealogia, lata dziecięce, chłopięce i młodzieńcze*, sygn. akc. 13814/1, k. 48, 49.

⁷¹ BN, Z. Skąpska z Murzynowskich, op. cit., k. 18.

pierwszy egzamin do III klasy⁷². Zofia Lindorf podczas pobytu w Ciechocinku odwiedziła z mamą sklep, w którym podziwiała liczne cacka. Nie mając świadomości, że kradnie, wyniosła ze sklepu w kieszeni płaszczka tzw. muzyczkę, nakręcaną na korbkę. „Wzięłam ją ze sklepu. Było ich dużo w wielkim koszu”. W konsekwencji dostała od mamy burę oraz musiała wrócić do sklepu, przeprosić kupcową i oddać zabrany towar⁷³. Sytuację tę tak mocno przeżyła, że wspominała ją z wyrzutami sumienia u schyłku życia, spisując wspomnienia. Wojciech Rankowicz, opisując dzieciństwo w Sosnowcu, pisał: „Lubiłem z mamą chodzić na zakupy [...] w powrotnej drodze było zatrzymanie się przed wystawą sklepową pana Percika, a był to skład zabawek”⁷⁴.

Wizytę w warszawskim sklepie z zabawkami, pod wymowną nazwą „Raj dziecięcy”, mieszczącym się przy ulicy Chmielnej 26, wspominała Zofia Lindorf. Obiecano jej, jako nagrodę za cierpienia po przebytej chorobie i operacji wrzodu w uchu, dowolną zabawkę. Wspomnienia z wizyty w sklepie z zabawkami przywołują mnóstwo emocji zachwytu i radości oraz bogactwo dostępnych tam towarów.

Poszliśmy we trzy, razem z babcią [...]. Miałam sobie wybrać co zechcę, był to problem nie lada!!! Oczy mi biegały po wszystkich półkach, gdzie się gromadziło mnóstwo przepięknych zabawek. Wszystko było śliczne i zachwycające, nie mogłam na niczym skoncentrować mego pragnienia... Jak tu wybrać, miły Boże?!?! Wahania moje i zastanowienia się trwały zbyt długo i matka zaczęła mnie przynaglać, ale kiedy już, już miałam się zdecydować, sklepowa nagle proponowała mi coś innego, nowego zachwalając i namawiając, czym wprowadzała mnie na powrót w rozterkę. Wreszcie wybór mój padł na ogromną lalkę wielkości chyba dwuletniego dziecka, a zupełnie lekką, prześliczną, z długimi rękami przy zamykających się powiekach. Ale ni stąd ni zowąd zaczęły się piętrzyć trudności, lalka bowiem była zagraniczna i kosztowała aż 13 rubli⁷⁵.

Po długich naradach mama i babcia jednak kupiły dziewczynce upragnioną lalkę, którą Zosia nazwała Haneczką, bardzo o nią dbała i zachowała przez wiele lat.

Wspominano już, że zamożne rodziny sprowadzały zabawki z zagranicy lub będąc poza granicami Polski, kupowały je w domach handlowych czy składach zabawek. Kiedy Jan Maria Zawistowski, syn zamożnego przemysłowca, wyjeżdżał z matką za granicę, często udawali się na zakupy, z których chłopiec „wracał obładowany” mechanicznymi zabawkami i sprzętem sportowym⁷⁶. Wspomniał też zabawy na plaży podczas pobytu we francuskim, nadmorskim kurorcie Trouville, gdzie wraz z braćmi budowali misterne piaskowe budowle z wykorzystaniem zakupywanych do tego celu łopatek i wiader⁷⁷. Zabawki podczas wyjazdów za granicę kupowali dla córek także ojciec

⁷² Ibidem, k. 19.

⁷³ BN, Z. Lindorf, op. cit., k. 48–49.

⁷⁴ BN, W. Rankowicz, op. cit., k. 4.

⁷⁵ BN, Z. Lindorf, op. cit., k. 124.

⁷⁶ BN, J.M. Zawistowski, *Wspomnienia*, t. 1, sygn. akc. 12314/1, k. 71.

⁷⁷ Ibidem, k. 92.

Zofii Skąpskiej, Zofii Lindorf czy rodzice Ireny Stankiewiczowej⁷⁸. Ta ostatnia wspominała, iż sklep z zabawkami stał się nawet inspiracją do zorganizowania teatryku amatorskiego podczas zabawy dla dzieci z okazji tzw. noworocznej choinki. Bohaterami przedstawienia były zabawki, za które poprzebierano występujące dzieci. Irena, wówczas kilkulatek, grała laleczkę z saskiej porcelany.

Przy choince tańczyły dzieci przebrane za przeróżne zabawki ze sklepu z zabawkami. Był nieporadny misio, ruchliwa małpka, nakręcane laleczki itp. Ja przedstawiałam figurkę z saskiej porcelany. Poruszałam się sztywno w tańcu i śpiewałam: Ja jestem figurynka, z porcelany saskiej jestem ja. Sukienkę miałam białą, specjalnie do tych występów uszytą i byłam bardzo dumna ze swej roli⁷⁹.

W przypadku Feliksa Lewandowskiego-Dołęgi wspomnienia dotyczące zabawek pojawiają się przy okazji charakterystyki surowego wychowania przez ojca. Stosowaną przez niego zasadą wychowawczą było, obok bezwzględności posłuszeństwa głowie rodziny, przyzwyczajanie dzieci do utrzymywania porządku wokół siebie. Zasada ta obowiązywała szczególnie w przypadku zabawek, które po skończonej zabawie zawsze musiały trafić na swoje miejsce. „Zabawki moje po skończonej zabawie musiały być starannie ułożone, ale i nie wolno mi było nawet bawić się w całym pokoju lecz w swoim kąci⁸⁰”. Chłopiec nie mógł także swobodnie korzystać z zabawek podczas zabawy, by nie hałasować, kiedy ojciec był w domu. „Za to gdy był nieobecny, matka pozwalała mi na więcej swobody” – wspominał po latach.

Jak wynika z przeprowadzonych analiz, na stronach rękopiśmiennych wspomnień pamiętnikarek i pamiętnikarzy z terenu Królestwa Polskiego przełomu XIX i XX w. odnaleźć można cenne informacje dotyczące zabawek dziecięcych i zabaw z ich wykorzystaniem. Mogą one stanowić istotne uzupełnienie dotychczasowej wiedzy na podjęty w niniejszym tekście temat, zwłaszcza w zakresie ustalenia katalogu popularnych zabawek dzieci z poszczególnych grup społecznych, zarówno tych fabrycznych (dominujących wśród dzieci z zamożnych grup społecznych), jak i samodzielnie wykonanych czy zaadaptowanych na potrzeby aktywności zabawowych przedmiotów zabawy (pojawiających się bez względu na pochodzenie społeczne); z uwzględnieniem płci i wieku bawiących się nimi dzieci, materiałów, z jakich były wykonane, okoliczności utrzymywania, miejsc nabywania, sposobów wykorzystania. Przywoływane przez autorki i autorów wspomnień zabawki służyły do realizacji różnych funkcji – wychowawczej, socjalizacyjnej, kształcącej, a przede wszystkim ludycznej.

⁷⁸ BN, Z. Lindorf, op. cit., k. 117; BN, I. Stankiewiczowa, op. cit., k. 35–36; BN, Z. Skąpska z Murzynowskich, op. cit., k. 19.

⁷⁹ BN, I. Stankiewiczowa, op. cit., k. 39.

⁸⁰ BN, F. Lewandowski-Dołęga, op. cit., k. 10.

Bibliografia

Źródła

A. Niepublikowane rękopisy ze zbiorów Biblioteki Narodowej:

- Mf. 74825, Dobiecki Zbigniew, *Z własnych przeżyć 1898–1944*, [t. 1, *Z przeżytych lat*].
Akc. 8851, Dominko Józef, *Opowieść rodzinna*.
Akc. 10706, Gryczewski Edward, *Wspomnienia z lat 1863–1918* [*Wspomnienia z lat ok. 1902–1945*].
Akc. 11431, Janota-Bzowski Tadeusz, *Wspomnienia*, t. 1.
Akc. 13144, Januszewska Hanna, *Hanna Januszewska. Sylwetka; Wspomnienia z lat 1910–1978*.
Akc. 13814/1, Leszczyński Józef, *Wspomnienia*, cz. 1, 1907–1927. *Genealogia, lata dziecięce, chłopięce i młodzieńcze*.
Mf. 58187, Lewandowski-Dolęga Felicjan, *Ścieżka mojego życia*.
Akc. 8194/1, Lindorf Zofia, *Silva rerum*, t. 1, *Z opowiadań mojej matki*.
Akc. 10574, Małgorzewski Józef, *Sercem pisane. Wspomnienia*.
Akc. 12730, Medyńska Stefania, *Kronika rodu Bolesława i Karoliny z Orzechowskich-Lewandowskich sporządzona w 50. rocznicę śmierci Seniora*.
Akc. 12626/1, Tadeusz Rakusa-Suszczewski, *Wspomnienia. Kronika życia autora*, cz. 1, *Lata 1903–1928*.
Akc. 17756/64/1, Rankowicz Wojciech, *Wspomnienia*, t. 1.
Akc. 13199, Skąpska z Murzynowskich Zofia, *Wspomnienia 1903–1985*.
Akc. 11403, Stankiewiczowa z Zaleskich Irena, *Pamiętniki 1902–1918 Ireny Stankiewiczowej*.
Akc. 12451, Stępińska Krystyna, *Wspomnienia z lat ok. 1915–1945*, cz. 1, *Upadek Troi – exodus*.
Rps 13974 III, Wawrzyńska Wanda Róża z Weltsztaubów, *Wspomnienia 1901–1987*.
Akc. 13796, Zaremba Józef, *Wspomnienia i refleksje*, t. 1.
Akc. 12314/1, Zawistowski Jan Maria, *Wspomnienia*, t. 1.
Strzemeska J., Weryho M., *Wychowanie przedszkolne. Podręcznik dla wychowawców*, Warszawa 1895.
Quick R. H., *Reformatory wychowania: zasady wychowania nowoczesnego*, przeł. J.W. Dawid, Warszawa 1896.

B. Inne:

- M. *Arcta słownik ilustrowany języka polskiego*, Warszawa 1916.
Strzemeska J., Weryho M., *Wychowanie przedszkolne. Podręcznik dla wychowawców*, Warszawa 1895.
Quick R. H., *Reformatory wychowania: zasady wychowania nowoczesnego*, przeł. J.W. Dawid, Warszawa 1896.

Opracowania

- Bołdyrew A., Nawrot-Borowska M., *Silva rerum nowoczesnego dzieciństwa. Zalecenia dotyczące przedmiotów w otoczeniu dziecka w polskich poradnikach na początku XX w.*, „Saeaculum Christianum” 2023, t. 30, nr 1.

- Bujak J., *Zabawki w Europie. Zarys dziejów – rozwój zainteresowań*, Kraków 1988.
- Kabacińska-Luczak K., Nawrot-Borowska M., *O zwykłych przedmiotach w niezwyklej codzienności: bożonarodzeniowe zabawki dla dzieci na ziemiach polskich w II połowie XIX i na początku XX wieku*, Poznań 2018.
- Kabacińska-Luczak K., *Od grzechotki do... – słów kilka o zabawkach dziecięcych*, „Studia Edukacyjne” 2010, nr 11.
- Kustos S., *Friedrich Froebel. Życie, edukacja, inspiracja*, Lublin 2020.
- M. *Arcta słownik ilustrowany języka polskiego*, Warszawa 1916.

Inne

- Nawrot-Borowska M., *Fabryka rzeczy użytecznych – wskazówki do wykonywania zabawek domowej roboty na łamach „Wieczorów Rodzinnych” z lat 1880–1900*, w: *Lumen educationis per saecula: refleksje o edukacji i kulturze*, red. K. Kabacińska-Luczak, M. Nowicki, K. Ratajczak, A. Wojewoda, Warszawa, Wydawnictwo DiG, 2025, s. 349–362.
- Nawrot-Borowska M., *Obrazki z dziejów lalki*, w: *Z badań nad tradycją polskiej pedagogiki. Księga jubileuszowa dedykowana profesor Danucie Koźmian*, t. 2, red. E. Magiera, J. Król, Szczecin 2016.
- Nawrot-Borowska M., *W co i czym się bawić? Wskazówki w zakresie organizacji zabaw, wykonywania i wykorzystywania zabawek dziecięcych na ziemiach polskich w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku – wybrane problemy*, „Problemy Wczesnej Edukacji” 2022, nr 1 (54).
- Nawrot-Borowska M., Wałęga A., *Nauczanie domowe na terenie Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku w świetle pamiętników rękopiśmiennych ze zbiorów Biblioteki Narodowej*, „Colloquium” 2025, 3 (59), s. 17–33.
- Nawrot-Borowska M., Wałęga A., *Od kolek samokształceniowych i organizacji młodzieżowych do Polskiej Organizacji Wojskowej – aktywność młodzieży Królestwa Polskiego na początku XX wieku (w świetle wspomnień)* (w druku).
- Nawrot-Borowska M., Wałęga A., *Pamiętniki rękopiśmienne ze zbiorów Biblioteki Narodowej jako źródło do badań nad dzieciństwem w Królestwie Polskim przełomu XIX i XX wieku*, „Biografistyka Pedagogiczna” 2023, t. 8, nr 2.
- Nawrot-Borowska M., Wałęga A., *W cieniu rusyfikacji, strajku szkolnego 1905 r. i I wojny światowej – edukacja na terenie Królestwa Polskiego przełomu XIX i XX wieku w świetle źródeł rękopiśmiennych ze zbiorów Biblioteki Narodowej (wybrane problemy)*, „Res Historica” 59, 2025, s. 1367–1388.
- Nawrot-Borowska M., *Wskazówki do samodzielnego wykonywania zabawek z papieru na łamach „Mojego Pisemka” z lat 1902–1915*, „Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce” 2018, vol. 13/3, nr 49.
- Zabawki dziecięce: wybrane konteksty teoretyczne, badawcze i praktyczne*, red. M. Kielbasa, M. Socha, Nowy Sącz 2019.
- Zięzio R., *Wokół naczelnej zasady funkcjonalnej w zachowaniach ludycznych*, „Zabawy i Zabawki” 1997, nr 3.
- Żołądź-Strzelczyk D., Gomułka I., Kabacińska-Luczak K., Nawrot-Borowska M., *Dzieje zabawek dziecięcych na ziemiach polskich do początku XX wieku*, Wrocław 2016.